

## POSIEDZENIE SERCYI PARYŻ.

d. 4 Sierpnia 1844 r.

Od kilku dni rozrzucone po Paryżu zawiadomienia uprzedziły publiczność Polską, iż Sekcja Paryż Tow. Demokratycznego odbędzie, 4go Sierpnia b. r., nadzwyczajne posiedzenie, na które zapraszała, cytujemy wyrazy zawiadomienia, « Członków Zjednoczenia i wszystkich rodaków wyznających zasady demokratyczne, w celu rozważenia i porozumienia się wspólnego nad przedmiotem odezwą Centralizacji z 18 Lipca b. r. objętym. »

Przy zawiadomieniach rozrzucono w mnogich exemplarzach, artykuł *Demokraty* pod tytułem: *Stan obecny Emigracji*, odpowiedź Centralizacji na odezwę Komitetu, na koniec wspomnianą już odezwę Centralizacji do Członków Zjednoczenia.

Pisma tak nagle wydawane i rozrzucone, miały przyspobić, a raczej, podchwycić opinią publiczną. Odpowiedź Centralizacji do Komitetu i odezwa do członków Zjednoczenia, datowane 18 Lipca, pierwaj były drukowane w Paryżu niż pierwsza do Brukselli doszła; — poprzedził je potwarczy artykuł *Demokraty*, a równocześnie wyszły zawiadomienia o publicznem sekcji posiedzeniu: wszystko ażeby uprzedzić zapowiedzianą przez Komitet do Towarzystwa odezwę. Centralizacja płochą powzięła nadzieję, pod wpływem pierwszego wrażenia przez druki sprawionego, zyskać liczne do swego obozu dezercyje, a nawet zupełnie rozbić Zjednoczoną Emigrację, — bo i to dumnie zapowiedziano.

Wrażenie, sprawione przez pisma Centralizacji na polskiej w Paryżu publiczności, było mocne, lecz zupełnie przeciwne temu, jakie sprawić zamierzono. Ogłoszenie u rywków prywatnej korespondencji, podchwycionej, jak oświadczył Ob. Leonard Chodźko, przez *kradzież, podstęp, lub nadużycie zaufania*, czyn przez Centralizację *przykładem* najprzód, a potem *niedyskrecją* nazwany, wzbudził głęboką pogardę dla Instytucji tak niemoralnych chwytającej się środków. Potwarze rzucane na Zjednoczoną Emigrację, oskarżenie iż Związek ten szkodliwy jest sprawie narodowej; bezcelność z jaką, wbrew oczywistości, głosząco jego upadek; samolubna duma z jaką Centralizacja swoją mniemaną uwielbiała wielkość, — wszystko to niepomalu oburzyło umysły. Nadto, pytano z zadziwieniem, poco Centralizacja zwołuje ku wspólnej naradzie członków Zjednoczenia, kiedy z góry oświadczyła, iż z żadnym związkiem w stosunki wchodzić nie może, — kiedy na braterskie wezwanie Komitetu odpowiada gwałtownym napadem? Rzeczywiście rozrzucone druki wskazywały dostatecznie, iż przedmiotem posiedzenia będzie dowieść rozbitcia i upadku Zjednoczonej Emigracji, związku szkodliwego sprawie narodowej; — pokazać, że Polsce służyć nie może, kto nie jest członkiem Tow. Demokratycznego, które samo ma dobrze pojęte zasady i zbawienne środki; że lepiej nie nierobić, gnuśnie założyc ręce, niż pracować dla Polski na innej jak Towarzystwo drodze, pod inną niż Centralizacja władza.

Zwołując przeto publiczne posiedzenie, niemiano zamiaru porozumieć się wspólnie nad środkami połączenia w jedną całość demokratycznych Emigracji żywiół, jak tego potrzebę przedstawiał Komitet Narodowy; — chciano tylko zachęcić, i nakłonić do dezercyi pojedynczych członków; — a w razie odrzucenia hańbiących propozycyj, chciano mieć pozór nowy do szkalowania przed Towarzystwem i Narodem Emigracji Polskiej odpychającej szlachetną Centralizację, która krok pierwszy ku pojednaniu zrobiła.

Dezercyi wcale niewywołano; do szkalowania zaś, Centralizacji nigdy pozorów niebrakło: zawsze miotała potwarze bez wstydu i miary. I dziś, jesteśmy pewni, tej samej broni użyje. Lecz, przepowiadamy Centralizacji, prawda prędzej czy później zwycięży: Naród odepchnie Instytucyję bez moralności, jak ją odepchnęła Emigracja.

Wielka część członków Zjednoczonej Emigracji w Paryżu, oburzona postępowaniem Centralizacji, niechciała przybyć na posiedzenie; dwóch nawet, w liście, który już podaliśmy do publicznej wiadomości, dało poznać Sekcji Paryż powody odmówienia. Inni znowu przybyli na posiedzenie w celu odparcia potwarzy a może w nadziei iż Sekcja Paryż okaże cokolwiek niepodległości, więcej jak Centralizacja zdrowego rzeczy pojęcia, a nade wszystko więcej demokratom właściwego braterstwa. Kommissyja przewidziała iż sprawa połączenia ani na krok niepostąpi przez naradę, gdy Centralizacja z góry układy odepchnęła, a Sekcja miała tylko zajmować się przedmiotem przez odezwę wskazanym, to jest szernierowaniem przeciw Zjednoczonej Emigracji; — w takiem przewidzeniu Kommissyja ani wzywać na posiedzenie, ani chcących iść wstrzymywać niechciała: zostawiła zupełnie wybór wolny każdemu, ażeby Centralizacja, wzywająca ludzi dobrej woli, od ludzi, z własnego przychodzących natchnienia, słowa prawdy słyszała.

Posiedzenie odbyło się w sali *de l'Athenée*, napełnionej od południa niemłą liczbą ciekawych. Krzesło prezydującego zajął z kolei członek Sekcji, a sekretarz odczytał duki Centralizacji, o których wyżej wspomnieliśmy. Czytanie to wywołało nieraz energiczne protestacje członków Zjednoczonej Emigracji, a ciekawych wielce nudziło. Następnie zabierali głosy obywatele:

*Korabiewicz*, członek Sekcji, zapewniał iż niechce rozdrażniać umysły; że celem posiedzenia jest powołanie członków wyznających zasady demokratyczne do połączenia się z Towarzystwem. Aby dowieść potrzeby tego połączenia, a raczej przystąpienia, kreślił historiją Towarzystwa, a w szczególności usprawiedliwiał jego politykę: system odrębnego działania, w związku Towarzystwa przyjęty, *był wówczas potrzebny*; — lecz zaraz mówca, jakby żałował zbyt, dwuznacznem wyrażeniem okazanej śmiałości, siłił się dowieść iż system ten *jest konieczny*. Dobrze już pomieszany, zablądził zupełnie, gdy mu przyszło dowodzić, iż Zjednoczenie niema pewnych zasad; niemożna było ująć ani jednego argumentu, — a Zgromadzenie o tém tylko przekonać się mogło że mówca niebył pewny czego miał dowodzić.

*Łączkowski*, z sekty, jak mówią, Towiańskiego, — zdaje się chciał przedstawić zgromadzeniu doktrynę mistrza: zaczął mówić o Bogu i Chrystusie. Członkowie Sekcji głośnemi przerywali krzykami; a prezydujący oświadczył mówcy iż od kwestyi odstępować; lecz gdy ten upierał się przy prawie mówienia na publicznem zgromadzeniu, i wołał: przychodzę tu ażeby objawić moje przekonanie, i unierzęc zan, jeśli potrzeba; prezydujący posłał członków sekcyi, którzy mówcę z sali wyprowadzili, z wielkiem publiczności zgorzeniem.

*Gorecki*, pułkownik, skarcił jak należało sprawców gwałtu. Że Pan ten, rzekł, głos swój zaczął od Boga, w tém nietylko nie zdrożnego nie widzę, ale owszem pochwalam go, jakiegokolwiek zresztą jest jego przekonanie. Niepojmuję jakim prawem prezydujący, przez obecnych do przewodniczenia nie powołany, samowolnie tak despotyczną nad zgromadzeniem przywłaszcza powagę. Panowie, obraża was słowo o Bogu i religii? niechcecie być z Bogiem, bądźcież z szatanem; ja między wami pozostać nie mogę; — i natychmiast salę opuścił.

Zgromadzenie, jakkolwiek niepodzielale przekonani wygnanego mówcy, do żywego tknięte gwałtem dokonanym, w mocnem było wzruszeniu: jedni zabierali się do wyjścia,

głośno protestując; inni wachali się pomiędzy oburzeniem a ciekawością. Jeden z członków Sekcyi pośpieszył na trybunę.

*Microstowski*, członek Sekcyi: cel Tow. Demokratycznego, mówił, jest dwojaki, propaganda i sprzysiężenie; z tąż życie jego dzielił na dwie epoki: przeszłość i przyszłość. Podług słów mówcy zdawałoby się iż epoka przeszłości, a raczej propagandy, skończona; — że Polska przyjeła przez Tow. objawioną myśl demokratyczną; lecz mówca dodał, jakby sam swoim zaprzeczaniem twierdzeniom, że Polska, jak niemowle, potrzebuje ażeby pierwsze jej prowadzono kroki. Robił dalej porównanie pomiędzy Towarzystwem a Zjednoczeniem, które, oczywiście, na korzyść pierwszego wypadło. Zjednoczenie, twierdził, niema pewnych zasad, niema chorągwi, ani porządnej organizacji. — Tu głośno ozwały się protestacje, które przydujący przywoływaniem do porządku potłumiał. Lecz mówca zrozumiał zapewne że to jego właśnie zgromadzenie do porządku i prawdy powoływało, gdyż zaraz front swojej argumentacji odmienił. Zjednoczenie, mówił, ma te same zasady, te same formy nawet co Towarzystwo, więc jego egzystencja wcale niepotrzebna; członkowie tego związku powinni wejść do Towarzystwa, jego formę przyjąć bezwarunkowo. Jesteście, mówił im, ludźmi poświęcenia; — lecz wojujecie w rozszepce, jako tyralijery, gdy Towarzystwo w ściśniętej maszeruje kolumnie; skoro przyjdzie do starcia z nieprzyjacielem, wpraszacie się bédziecie zmuszeni ażeby wam w kolumnie dano schronienie.

*Garmysz*: Należał niedawno do Tow. Dem.; fałszywą polityką Centralizacji zmuszony był do wystąpienia; lecz zasad demokratycznych jest zawsze wyznawcą. Nie jest członkiem Zjednoczonej Emigracji, ale oddaje jej zupełną sprawiedliwość: związek ten ma szlachetne zamiary, i ustaloną wiarę demokratyczną. Synowie jednej Ojczyzny, jedne wyznające zasady porozumieć się i połączyć mogą — zgromadzenie obecne niepowinno się rozjeść bez skutku: powinno uroczystym aktem połączenia rozpocząć nową w życiu emigracyjnym epokę.

*Dobrowolski*: Był dawniej w Tow. Dem., i teraz, kiedy Tow. wzywa do połączenia, on swoją gotowość do przystąpienia oświadcza. — Członkowie sekcyi niezdawali się być zadowolnieni takim rezultatem, — a publiczność głośno śmiała się.

*Gostyński*, (ojciec): Najpierwszą zasadą demokracji jest braterstwo, a braterstwo, mówił, nakazuje spóldziałość ludziom, których różni formy, a przecież wyznającym jedne demokratyczne zasady, równie gorąco kochającym Ojczyznę i Lud. Lecz połączenie wykonane być powinno prawdziwie po bratersku, nie zaś w sposób poniżający dla jednej lub drugiej strony.

*Pfeiffer*, członek Zjednoczonej Emigracji. — Oświadczone nam przy zagajeniu posiedzenia, że demokratom, że ludziom pragnącym służyć gorliwie sprawie ojczystej, lecz na nieszczęście uwiedzionym, chciano przez litość zrobić uwagi, dać rady, którychbyśmy od Komitetu nieusłyszeli. Te rady i nauki podyktowało członkom sekcyi przyjacielskie dla członków Zjednoczenia uczucie, którzy mogliby na właściwszej drodze skutecznie pracować. Słuchaliśmy ich cierpliwie. Teraz my, równie życzliwi dla braci z Towarzystwa, mamy prawo powiedzieć im prawdę, którejby pewnie od swojej nieusłyszeli Centralizacji, — a powiedzieć ją jest obowiązkiem serc naszych i naszego sumienia! Z powinności tej tém snadniej uiścić się mogę, że sam byłem członkiem Demokratycznego Towarzystwa, widziałem jego początek i wzrost, z bliiska patrzyłem na działanie Centralizacji, znam jej politykę, — świadome mi są powody osłabienia i upadku Towarzystwa. Powody te leżą w systemie odrębnego działania, w wydzieleniu od massy Emigracji.

Napróżno Centralizacja usiłuje dowodzić że Zjednoczenie powstało przez niechęć dla Towarzystwa, przez nienawiść dla zasad demokratycznych, — że rozerwało jedność demokracji Polskiej. Zjednoczenie miało na myśli zapewnić zwycięstwo zasadom demokratycznym, — wzmocnić je, w ruch demokratyczny pociągając massy; i dla tego właśnie od Emigracji, od mass odrywać się i wyłączać niechęciało; — owszem zamierzyło żyć wśród nich, działać z niemi i przez nie tylko; — gdy przeciwnie Towarzystwo nie miało wiary w potęgę myśli demokratycznej, wydzieliło się od Emigracji i oszańcowało w systemie odrębnego działania. Wszakże, czyniąc to, miało smutnej ulegać konieczności, a żywiło nadzieję rychłego do spólności powrotu, to jest do tej właśnie polityki którą Zjednoczenie przyjęło i statecznie rozwija. — Na dowód swojego twierdzenia przytoczył Ob. Pfeiffer okólnik z d. 2 Sierpnia 1834 r. pisany przez członków Towarzystwa, kiedy rozwiązawszy Komisję korespondencyjną w Poitiers, stanowili sekcyja prac wewnętrznych, okólnik w którym oświadczyli Emigracji iż się wydziela ją i zamykają, i przez Towarzystwo odtąd działać będą. Oto są słowa z tego okólnika wyjęte: « Z głębokim żalem przychodzi nam rozstawać się na chwile z tą drobną jej (Emigracji) częścią, która uszanowała zasady demokratyczne, woluując na oparciu na nich ustawać; niewątpimy że oprócz tej części, wiele jeszcze serc polskich bije dla dobra ludzkości. Przyjdzie chwila, w której wszystkie te pierwiastki, zebrane razem, zbite w punkt jeden, silne prawdą i jednością, wystąpią w szacie Emigracji, stając się większością a bodaj całością. » — Tak więc, mówił dalej Ob. Pfeiffer, Towarzystwo samo czuło wstręt do systemu wyłączenia, iż Sekcja prac wewnętrznych, w owym czasie wyobrażająca Towarzystwo, wymogła na niem przyjęcie odrębnej polityki tylko obietnicą rychłego do spóldziałania z Emigracją powrotu. Ten system przechodni, przyjęty *na chwile*, a który Centralizacja na stały zamieniła, gorzkie wydał owoce: Towarzystwo, wydzielone od massy, gdzież miało czerpać siłę i żywotność? niemialo wiary w Emigrację; Emigracja sprawiedliwą dlań pokazała nieufność; — odmówiła poparcia Towarzystwu, które misji swej dopełnić zaniedbało. Ten jest powód jego niemocy i stopniowego do upadku chylenia się. Towarzystwo przedewszystkiem ukochało siebie, chce działać tylko przez siebie; Zjednoczenie przeciwnie, prawdziwa demokracja, wierzy niezuciom i rozsądkowi, którego massy czynem nieraz dowiodły, chce działać przez Emigrację. Towarzystwo samo przyznało iż Emigracja ma misję którą spełnić powinna, « Dopóki Emigracja, pisała Sekcyja spraw Prac Wewnętrznych, 2 Sierpnia 1842 r. stanowiła jedną całość, dopóki we wszystkich zakładach naradzano się nad jednemi przedmiotami dla wyprowadzenia decyzji ogólnej, zgromadzenia i organizacje miejscowe były poważne, bo tworzyły ogniwa jednego emigracyjnego łańcucha » Te politykę działania przez Emigrację, którą Tow. z głębokim porzuciło żalem, podjęła Zjednoczona Emigracja, — i dla tego właśnie zajmuje wyższe stanowisko w historycznym rozwinięciu życia emigracyjnego, — dla tego don przyszłość należy. Centralizacja, w artykule o stanie Emigracji, rozrzuconem przy zaproszeniu na obecne posiedzenie, powiedziała iż Towarzystwo przyjmie ludzi — lecz odpycha myśl. Co to ma znaczyć? Po cóżby się mieli łączyć ludzie czy dla tego tylko aby razem stali? Nie! bez myśli nikt połączenia nieprzyjmie!

Emigracja miałaby wcielić się do Towarzystwa, porzucić życie dla śmierci? Żądający takiego od Emigracji zapomnienia swoich obowiązków, takiego poniżenia, czemuż nieżądadą ażeby Naród cały stał się Towarzystwem? To być niemoże, i niema potrzeby ażeby Emigracja stała się Towarzystwem? — powinna hydzić sobą, nie stroniactwem, ale całością. — Jeden z mówców Sekcyi dzie-

lił dopiero życie emigracyjne na przeszłość, i przyszłość, — na epokę propagandy i epokę sprzysiężenia; jak gdyby sprzysiężeń nie było w przeszłości, a propaganda niepotrzebna na przyszłość. Pomiędzy przeszłością i przyszłością jest węzeł nierozzerwalny, jest teraźniejszość, to jest rzeczywistość. To właśnie stanowisko rzeczywiste, praktyczne zajęła Zjednoczona Emigracja: chce połączenia wszystkich demokratycznych żywiołów tułactwa w jeden potężny zastęp, dla dopięcia wielkiego Narodowego celu. Takie połączenie nastąpić musi, prędzej czy później, bo je nakazuje wzgląd przeważniejszy nad wszystkie, wzgląd na sprawę narodową, dla której pracować i poświęcić się wszyscy jednakowy mamy obowiązek. Mówca Towarzystwa, który dopiero w rztuce wojennej czerpał porównania, przy głębszym nad rzecz zastanowieniu się, do tegoż samego przyszedłby wypadku. Jeśli demokracja, rozdzielona jak dziś jest, pojedynczemi batalionami następować będzie na ściśniętego nieprzyjaciela, batalion jeden po drugim będzie roztracony, a całe wojsko na głowę pobite. Połączenie nastąpić nie może jak w skutku braterskiego porozumienia; na ten cel mówca proponował, ażeby zgromadzenie wyznało Kommissyja.

*Mitużyński*: mówił za połączeniem, lecz bez żadnych formuł i zasad, które Towarzystwu i Zjednoczonej Emigracji na bok odłożyć radził.

*Szuniewicz*, Sekretarz Kommissyji Administracyjnej: Centralizacja, mówiąc o Zjednoczonej Emigracji, pyta się zawsze co zrobił Komitet? Złe to jest położone zapytanie. Komitet niedawno postawiony, niedziw iż jeszcze celu nie dopiął; Centralizacja liczy swojej egzystencji lat dwanaście co zrobiła w kraju, co w Emigracji? Jeśli tyle tam, co tu, — a przypuszczenie jest prawdopodobne, bo na jednym i drugim stanowisku miała do czynienia z ludźmi tych samych usposobień, tam z narodem, tu z częścią narodu, przynajmniej musi że lichy jej usiłowań wypadek. Tu Tow. Dem. przywołała do niemości, prawie do nicości, i gdyby chciano dać wiarę jej twierdzeniom, że samo Tow. między nami reprezentuje demokratyczne zasady, należałoby przyznać że demokracja na głowę pobita została. Czas jest porzucić szkodliwą politykę: stronictwo demokratyczne, osłabione rozdziałem, przez połączenie wrośnie do wysokiej potęgi. Kommissyja Administracyjna przedstawiła, w odezwie z d. 29 Lipca, na jakiej zasadzie, według jej przekonania, o połączeniu traktować wypada. Środki przez nią podane, bez poniżenia żadnej strony, do jedności doprowadzić mogą demokratyczne Emigracji żywioły. Odczytawszy wspomnianą odezwę, dodał: chwila obecna jest bardzo sposobna, może jedyna, do ukonstytuowania w jedną całość Demokracji Polskiej. W Towarzystwie i w Emigracji Zjednoczonej, mają się odbyć wybory. Gdyby więc chciano nasze braterskie przyjąć po bratersku wezwanie, połączone związki, pod kierunkiem jednej, wspólnym wyborem postawionej władzy, do wspólnego odtąd dążyłyby celu.

*Mazurkiewicz*, członek Sekeyi: do traktowania o połączenie Sekeya Paryż nie jest upoważniona, tej kwestyi przeto dotykać jej niewolno. On, mówił, gorliwym jest obrońcą polityki Towarzystwa, lecz na jej obronę żadnego nie przytoczył argumentu; spodziewał się słyszeć również gorliwych obrońców Zjednoczenia, i w tej nadziei zawiadzionym został. Sam utrzymywał że Zjednoczenie nie istnieje: ma wprawdzie licznych na liście członków, lecz lista niedowodzi egzystencji związku; ma Komitet, lecz i to nic niedowodzi; ma swoją ustawę i organizację, obrady, i t. d. — lecz to wszystko niedowodzi jeszcze bytu Zjednoczenia. Konkludował przeto że Zjednoczenie nie istnieje.

Tu, odezwał się ktoś ze Zgromadzenia: wezwaliście sami członków Zjednoczenia; przybyli w znacznej liczbie, a powiadacie że Zjednoczenia niema; — gdyby wcale nie przyszedli, powiedzielibyście także: niemasz Zjednoczenia.

*Niewęglowski*, członek Zjed. Emigr. Powiadacie, mówił, że Zjednoczenie nie istnieje, — choć na własne widzenie oczy, bo u nas wszystko odbywa się publicznie; lecz jakież dowód że związek wasz żyje, kiedyście wszystko starannie zasłonili przed światem i szczelnie zamknęli? Niemacie upoważnienia do traktowania, nie wam przedsięwziąć niewolno, — i pocóż wzywaliście nas? czy po to tylko abyśmy byli świadkami waszej niemości i nicości? Liczba zwolenników jest wam obojętna, niedbacie o nią? myśl, mówicie, jest dla was wszystkiem? pocóż więc zwołujecie publiczne zgromadzenie? Myśl sama niewalczy; oznaką jej potęgi jest właśnie liczba zwolenników, bo liczba ta nie z martwych lecz z myślących składa się istot. Wy same myśli ufacie; więc chorągiew, na której tę myśl napiszecie, zatknijcie przed wami, aby za was walczyła, — a zobaczycie czy lada wiatr niewywróci jej, gdy ręka ludu trzymać jej nie będzie.

*Krolikowski Ludwik*: Niebyłby przyszedł na zgromadzenie, gdyby mógł być przypuszczać że to będzie tylko sądziło i potępiało Zjednoczenie i jego Komitet, zamiast szukać sposobów do spólnego, braterskiego porozumienia się i połączenia. Tłómaczył się że nie może sumiennie łączyć się z żadnym dzisiejszym stronictwem, bo w żadnym niewidzi skutecznego sposobu służenia Ojczyźnie. Ale najgoręcej pragnie aby całe tułactwo połączyło się na zasadzie braterstwa, nie jako państwo ale jako służba publiczna. Powoływał się na odezwę braci żołnierzy z Gromady Grudnia: *na miłość Boga i Ojczyzny tylko razem!* Tow. Dem. rozmawiane w formułkach, zamykając się w ciasnym kole osobnictwa i odrębności, pod pozorem iż ma jakąś myśl, najhistoryczniejszą niby i najpraktyczniejszą, skazało się samo na bezwładność i śmierć. Dynastycy, naprowadzeni przez Tow. na ten wygodny dla siebie tór, dowodzą dziś bardzo loicznie, iż dynastyczna jedynie myśl jest historyczną i praktyczną. Zwolennicy caryzmu mogliby równie loicznie dowodzić iż system cara jest najhistoryczniejszy i najpraktyczniejszy, bo się od wieków zwycięzko praktykuje. Dla tej nieszczęsnej myśli, o której definicją *Trzeci Maj* się upomina, Towarzystwo pogwałciło wolność sumienia, bez której niema braterstwa, niema spółeczności. *Zjednoczenie* ma wyższość nad Towarzystwem, bo szanuje wolność sumienia braci. Wyższości tej dowodzi samo zebranie wywołane przez *Zjednoczenie*, przez odezwę Komitetu do Centralizacji. Zwracał uwagę na tę niezmiernie ważną okoliczność, iż większość demokratów znajduje się po za Towarzystwem demokr., czego dowodziło samo zgromadzenie, złożone w przeważnej większości z demokratów niemogących znieść wyłączonego, niebraterskiego, a tём samém zgubnego systemu Tow. Dem. Jeżeli Tow. przyjmuje szczerze zasadę *większości*, powinno się uważać za potępione przez większość, a niemogąc łączyć wszystkich ludowych żywiołów i położyć koniec rozerzwanu w obozie demokratycznym, przez które wiele się maruje usiłowań i poświęceń na domową, bratobójczą wojnę, powinno by uleść *większości*, wyjść z ciasnego koła odrębności na rozległe pole życia ludowego i braterstwa; a znajdzie się łatwo upragniona jedność między braćmi przekonani ludowych, bez której niepodobna abyśmy skutecznie sprawie pospolitej służyć mogli. Radził nakoniec aby dla łatwiejszego połączenia braci dobrej woli, przyjąć organizację proponowaną przez niego w *Konfederacji Ludu Polskiego*.

*Jabłoński*, członek Zjednoczonej Emigracji: Tylko względem na chęć ku połączeniu okazaną przez samo wezwanie na wspólną naradę wyznawców zasad demokratycznych, może wstrzymać od rozbioru pism, które wezwaniu najniewłaściwiej towarzyszyły. Wezwaniem tём sekcyja uznała charakter demokratów dotąd zaprzeczany nie należącem do Towarzystwa, uznała nadto potrzebę połączenia żywiołów Demokracji Polskiej, potrzebę jedności i

wspólnego działania, dla dopięcia wielkiego celu wyswobodzenia Ojczyzny i zapewnienia zwycięstwa zasadom ludowym. — Mówca uważał, iż tę potrzebę pojęła od dawna Zjednoczona Emigracya, i dla tego ma wyższość nad Towarzystwem demokratycznym, które przez wydzielenie się, przez zamknięcie w sobie samém, zaprzeczyło możliwości praktykowania zasady demokratycznej, zasadę tę, w cześć zamieniło formułę. Tego pojęcia jedności demokratycznej które jest chorągwią Zjednoczenia, stanowi jego wyższość i siłę, członkom porzucić się niegodzi; niewolno im zrywać solidarności do której wzajemnie zobowiązali się, nie wolno im pojedynczo do nowych przechodzić szeregów, mimo chęci połączenia się z Towarzystwem demokratycznym. Połączenie takie nastąpić niemoże tylko w skutek porozumienia się dwóch związków i wzajemnych ustąpień; — w tym celu radził mówca wybranie komisji, któraby położyła warunki połączenia. Przedstawiał korzyści jakie dla wspólnej z tąd wynikną sprawy, a członków Towarzystwa nakłaniał, ażeby błędną i szkodliwą politykę wydzielenia zamienili na szczerze i braterskie współdziałanie. Członkowie Towarzystwa zarzucają Zjednoczeniu, to jest: Emigracyi demokratycznej jej osłabienie; lecz to jest sprawą cząstek rozrywających jedność, jest ich dziełem. Zresztą członkowie Towarzystwa biorą pozory za rzecz; gdzież to są złe czyny przez Emigracyją spełnione? gdzie dobrze bez niej dokonane? Właśnie gdzie oni widzą złe, tam mówca widzi rozum Emigracyi; w tej stałości z jaką zawsze odpychała złe, a trwała w dobrém. Emigracyja, mówił nakoniec, ma misyją której na nikogo złać jej nie wolno, której sama dopełnić powinna i dopełnia. Prędzej czy później będzie jej oddana sprawiedliwość, uznane jej poświęcenie; wszak Chrystus znośić musiał obelgi, a przecież ludy zbawcy swojemu cześć oddały.

Mierostawski przemówił powtórnie i znowu starał się dowieść, iż skoro Zjednoczenie ma demokratyczne zasady, jego członkowie do Towarzystwa wejdź powinni.

Darasz, członek Centralizacyi zabrał głos nareszcie i deklamował z textu zwykłego że liczba jest niczem, myśl wszystkiém; dawał zatem do zrozumienia iż Zjednoczenie rozwiązać się powinno, a ludzie zasad demokratycznych wnijsz do Towarzystwa, — zapewnie dla powiększenia liczby, o którą ono niedba. — Zgromadzenie znużone tęp uporném obstawaniem przy propozycjach, których bez ubliżenia sobie przyjąć niemogło, — widząc zresztą iż członkowie Towarzystwa odrzucają wszelkie sposoby szlachetne i praktyczne porozumienia się, rozeszło się pomimo powtarzanego przez mówcę zapytania: lecz jakaż konkluzya?

Konkluzyją, której od zgromadzenia domagał się członek Centralizacyi, nie trudno wyprowadzić; niebyło nawet trudno przewidzieć wypadek posiedzenia, a należało przewidzieć tym którzy je zwoływali. Główny cel posiedzenia, wərbunek, zupełnie chybiony. Jedna tylko Centralizacyja zapewnie, w skutku swojego systemu odrębnego działania, żyjąca na zewnątrz Emigracyi, nieznająca jej ducha, mogła taką powziąć nadzieję.

Drugi posiedzenia wypadek jest ten, iż cała polska publiczność przekonała się, że Zjednoczenie z szlachetnych pobudek, dla wielkiego celu, do połączenia wzywało, — że Centralizacya nieznająca tylko siebie, braterskie wezwanie poczytała, szczerze lub nie, jako atak na siebie wymierzony, a przedstawiała fałszywie jako zamach na byt Towarzystwa.

Dalej dowiedziono wyższości myśli i polityki Zjednoczonej Emigracyi, nad myśl i politykę Towarzystwa, a dowiodli jej nie tylko członkowie Zjednoczenia, lecz jeszcze przyszli

dać tej wyższości świadectwo Emigranci do żadnego uorganizowanego nienależący stronnictwa. Każdy ze zgromadzenia uniósł to przekonanie iż jedyną przeszkodą do ukonstytuowania jedności demokratycznej jest Centralizacya i jej nierozumny anty-demokratyczny system; że tej jedności potrzebę czują zarówno Kraj i Emigracya, że prędzej czy później do niej przyjsz musi, nie przez dezercyją, lecz przez porozumienie i wzajemne z form ustąpienia.

Centralizacyja wezwaniem na posiedzenie Sekcyi, której zgóry zabroniono przyjsz do jakiegokolwiek wypadku, której nawet traktować zabroniono, pokazała nieszczerosć swoja, — dowiodła że zawsze formę nad istotę rzeczy, siebie nad sprawę przenosi, że jej zamiarem, oprócz głównego powyżej wskazanego, było jeszcze i to ażeby Sekcyje skompromittować przez publiczną walkę, i przeszkodzić połączeniu, którego nadewszystko się lęka. I nie nieszczerzyła ażeby taki otrzymać wypadek; zawczasu dyskusyję starała się przenieść na pole osobistych rekryminacyj, tak wygodne dla ludzi pragnących podsycać nienawisć. Lecz raz jeszcze Centralizacyja zawiadziona została, i to, przez członków Sekcyi, — którzy zrozumieć musieli że życie związku takiego jak Zjednoczona Emigracyja od osób zależeć niemoże, — że zresztą niegodziło się im korzystać z niemoralnego czynu Centralizacyi, bez przyjęcia w niem współnictwa. — Czy zaś udało się Centralizacyi podsycić w członkach Sekcyi nienawisć, o tęp wiedzieć niemożemy, ale wątpić nam wolno, bo sami zachowaliśmy dla nich, te same jak pierwiej, braterskie uczucia.

Paryż, dnia 9go Sierpnia 1844 roku.

Sekr. Kom. Pomoc., Nap. Szuniewicz.

Członek Kommissyi Adminis., J. R. Wróblewski, dla słabości zdrowia podał się do dymissyi, która przyjęta została.

Komitet Narodowy mianował członkiem Kommissyi Administracyjnej, obyw. Antoniego Rogińskiego, d. 7 Lipca 1844 r.

Przystąpienia do Aktu.

przeciw systemowi Adama Czartoryskiego.

Wstrzymany chorobą i w więzieniach austriackich, przybyłem w r. 1835 do Francyi, właśnie kiedy już Akt przeciw Adamowi Czartoryskiemu Emigracyja wydała; niebiedąc pewny czy na liście umieszczony jestem, proszę aby mój podpis na odnowić się mającym Akcie przez Komitet Narodowy Polski, potępiającym politykę stronnictwa arystokracji i jej naczelnika, jako szkodliwą dla kraju naszego, zamieścić nieomieskał.

Villeneuve, d. 1<sup>o</sup> Czerwca 1844.

(podp.) Tchórzewski Antoni.

Ob. Anczykowski mieszkający w Beaumont La Ferrier (Nièvre), pod d. 14 Lipca r. b., oświadcza, iż przystępuje do Aktu Emigracyi Polskiej przeciw systemowi arystokracji i jej naczelnika Ad. Czartoryskiego.

Gmina Toulouse, na posiedzeniu swoim z d. 12 listopada z. r., skazała Józefa Skalskiego na napomnienie z ogłoszeniem przed Emigracyją, stosownie do art. 28 ustawy, ustęp b, za podstępne napadnięcie i pobicie Ob. Łatkiewicza Tomasza.

Komitet Narodowy wezwany przez Gminę d. 8 grudnia 1843 r., i powtórnie d. 15 marca 1844, polecił Kommissyi Administr. o wyroku na Józefa Skalskiego wydanym, Emigracyją zawiadomić.